

DAR TŁUMACZENIA JĘZYKÓW – KU ZBUDOWANIU KOŚCIOŁA

Wśród charyzmatów wymienionych przez św. Pawła w czternastym rozdziale pierwszego Listu do Koryntian jest i taki, który Apostoł Narodów określa jako **dar tłumaczenia języków**. Wyjaśnia więc najpierw członkom wspólnoty w Koryncie, czym w swej istocie jest dar języków i dar proroctwa, a następnie pisze: „Większy jest [...] ten, kto prorokuje, niż ten, kto mówi językami – chyba że jest ktoś, kto tłumaczy, aby to wyszło na zbudowanie Kościołowi” (1 Kor 14, 5). I nieco dalej dodaje: „Jeśli więc ktoś korzysta z daru języków, niech się modli, aby potrafił to wytłumaczyć” (1 Kor 14, 13). Jak rozumieć te słowa? Przede wszystkim więc, pisząc o „mówieniu językami”, św. Paweł nawiązuje do sytuacji, w której we wspólnocie osób modlących się pod wpływem daru języków, pojawiają się również konkretne, artykułowane w nieznanym języku przesłania prorockie. Dla ich oceny Apostoł Narodów przyjmuje bardzo czytelne kryterium: „aby to wyszło na zbudowanie Kościołowi” (1 Kor 14, 5), podkreślając, że proroctwo w językach, samo w sobie, ma mniejszą wartość, niż proroctwo wypowiedzane w języku zrozumiałym. Nie przyczynia się ono bowiem do zbudowania wspólnoty wierzących i jako takie może być przydatne jedynie w modlitwie indywidualnej (por. 1 Kor 14, 5). Chyba, że we wspólnocie jest osoba posiadająca dar tłumaczenia proroctw w językach.

Na czym polega owo tłumaczenie? Podkreśla się zazwyczaj, że „doświadczenie tłumaczenia języków podobne jest do doświadczenia daru proroctwa. Osoba tłumacząca, podobnie jak ta, która mówi językami, nie rozumie języka, w którym wypowiedziano proroctwo [...]. Inaczej mówiąc, dar tłumaczenia nie jest darem przekładania danego języka na język zrozumiały dla słuchaczy. Jest to przynaglenie do wypowiedzenia słów”¹ – słów mających na celu nie tyle wyjaśnienie poszczególnych wyrazów czy zdań, ale oddanie sensu przesłania, który odsłania się w świadomości osoby tłumaczącej, pod wpływem wypowiedzianego proroctwa w językach. Osoba ta zostaje więc, w pewien sposób, przynaglona zasłyszonym proroctwem do wypowiedzenia własnego przesłania, które stopniowo wzbudza w niej Duch Święty, i które ujawnia jednocześnie znaczenie proroctwa w językach. W takiej sytuacji możliwa jest oczywiście pewna dowolność. Kilka zdań proroctwa może być oddanych za pomocą jednego słowa, i odwrotnie – jedno słowo proroctwa może zostać przetłumaczone za pomocą kilku zdań. Dowolność nie oznacza jednak samowoli. Między prorokującym, a tłumaczącym występuje ścisła więź zrozumienia, którą wzbudza Duch Święty i która sprawia, że zarówno proroctwo jak i jego przekład precyzyjnie się uzupełniają, stanowiąc w pewnym sensie jedną całość.

Jak to się odbywa? „Jeżeli korzysta ktoś z daru języków – poucza św. Paweł – to niech mówią kolejno dwaj, najwyżej trzej, a jeden niech tłumaczy. Gdyby nie było tłumacza, nie powinien mówić na zgromadzeniu” (1 Kor 14, 27–28). Możliwa też jest inna sytuacja – taka, gdy we wspólnocie jest tylko jedna osoba prorokująca w językach, a kilku tłumaczy. Przekładają oni kolejno, jeden po drugim zasłyszane przesłanie, w takim zakresie, w jakim otrzymują od Ducha Świętego jego rozumienie, a ich tłumaczenia łączą się i uzupełniają, tworząc harmonijną całość. Czasami słowa proroctwa przeplatają się z ich przekładem – trochę tak, jak człowiek mówiący w obcym języku przerywa co chwilę swój wywód, aby tłumacz na bieżąco mógł przekazywać sens wypowiedzianych zdań. Bywa jednak i tak, że dar tłumaczenia języków pojawia się dopiero po zakończeniu całej prorockiej wypowiedzi. W takiej sytuacji, jak podkreśla Serafino Falvo, „grupa powinna pozostać w absolutnej ciszy do momentu, w którym Duch zechce kogoś obdarować darem tłumaczenia”². Ostatecznie chodzi przecież o to, aby wszystko, jak podkreśla św. Paweł, odbywało się godnie

¹ S. Clark, *Ochrzczeni w Duchu i dary duchowe*, tłum. S. i J. Dembscy, Kraków 1994, s. 111.

² S. Falvo, *Przebudzenie charyzmatów*, tłum. T. Stańczyk, Łódź 1995, s. 78

i w należytych porządku (por. 1 Kor 14, 40). „Bóg bowiem nie jest Bogiem zamieszania, lecz pokoju” (1 Kor 14, 33).

Aleksander R. Bańka